



ARTUR OPPMAN

O Józiu Gapicielu


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

ARTUR OPPMAN

O Józiu Gapicielu

Dobre serce, miła buzia,
Śliczny chłopczyk byłby z Józia,
Gdyby mówiąc między nami,
Nie zagapiał się czasami.
Zamiast patrzeć wprost przed siebie
Ciągłe szuka coś po niebie,
Wznosi oczy hen do góry.
Czy on szuka w niebie dziury?

To też i wygląda ładnie!
To z pagórka nadół spadnie.

To odbije się od ściany,
Wiecznie chodzi podrapany.
Codzień ma przygodę nową:
Raz o drzwi się wyciął głową,
Raz do rowu wpadł po szyję,
Dziwy, że się nie zabije!

Patrząc gdzieś tam w górę het,
Raz z książeczką gapuś szedł.
Idzie sobie, aż ci tu

Pędzi Azor, co ma tchu.
Azor, pies łakomy dość,
Porwał z kuchni dużą kość,
I uciekał, wielce rad,
Że tak suto będzie jadł.
Mama woła: chłopcze! zбочz!
Siostra: Józiu! W stronę skocz!
Wprost na ciebie Azor mknie.
Prędeż! bo przewróci cię.
Lecz nie słyszy mały gap!...

Wtem, jak padnie nagle: klap!
Obaj leżą! Patrzcie jak!...
Jęczy Józio, stęka psiak.
Potłukli się gapie dwaj,
Oba wrzeszczą: „Aj! aj! aj!”
Z wielkim wstydem Józio wstał,
Podrapane ręce miał,
I kolana stał do krwi.
Poprawił się... na trzy dni...
W jeden piękny dzień maju,
Chciał pójść Józio do gaju,
Więc z ciekawą książeczką,

Idzie polem, nad rzeczką.
Już wypadek z psem owy,
Dawno wyszedł mu z głowy,
I z zadartą znów buzią,
Idzie sobie pan Józio,
Gdzieś do góry wznosił oczki
I ogląda obłoczki.
Patrzy w błękit wysoki,
A do brzegu... dwa kroki.
Dał krok jeden, dał drugi...
Rymnął w wodę jak długi!
Pluszczą nogi i dłonie
Hej! ratunku! ktoś tonie!

Uciekają na stronę
Małe rybki strwożone,
W strachu każda z nich pyta:
„A skądże ta wizyta?”
Gdy wypadek spostrzegli,
Robotnicy nadbiegli,
I za krótkich chwil parę
Wyciągnęli niezdarę.
Oj, ten gapuś nad gapie!
Z włosów woda mu kapie,
Kapie z kurtki, jak z rynny.
Józio! kiedyż będziesz ty inny?
Kapelusz z książeczką
Popłynęły gdzieś rzeczką.
O! już nikt ich nie schwyta,
Zatonęły i kwita.

Co tam działo się w domu,
Niechcę mówić nikomu.
Lecz sam Józio niech doda:
„Niema czasem, jak woda!”

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/oppman-o-joziu-gapicielu>

Tekst opracowany na podstawie: Artur Oppman, O Jasiu Dręczycielu o Józiu Gapicielu o Cesi Cmokosi i o spalonej Zosi, nakł. Michała Arcta, Warszawa.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, natomiast korektę utworu ze źródłem wikiskrybowie w ramach projektu Wikiźródła.

Okładka na podstawie: **Autor nieznany, domena publiczna**

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).